№. 40. w Sobotę dnia 16. Lutego 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 14. Lutego. — Dziennik berliński National-Zeitung zawiera następującą telegraficzną wiadomość z Frankfurtu nad Menem 13. Lutego: Dziś zrana powstał w pokoju księcia pruskiego ogień, ale go ugaszono po półgodzinnych usiłowanich. Książe nieponiósł przy tém szwanku.

— Minister wojny przedłożył izbie II. etat nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wojska, żądając, aby go potwierdziła. Na szczególną zaś uwagę zasługują słowa ministra przy téj okoliczności wyrzeczone. Treść ich taka: »Na rozkaz Jego Król. Mości przedkładam wysokim izbom do zatwierdzenia etat potrzebnych w r. 1850. wydatków na utrzymanie wojska. Potrzeba tych nadzwyczajnych wydatków wypływa, jak się to pokaże, z załączonego memoryału, po części ztąd, że wojsko w większéj liczbie dzisiaj utrzymywane być musi, aniżeli w czasie pokoju; po części zaś ztąd, że gotowi być musimy na każdy przypadek wojny, którą niezmordowane usiłowania nieprzyjaciół porządku, łatwo zapalić mogą. — Przez przyjęcie téj sumy wydatków, która tylko za zezwoleniem izb na co innego obróconą być może, postawicie panowie Prusy na takim stopniu bezpieczeństwa, że wszelkich wypadków spokojnie będą mogły oczekiwać.« — Te słowa ministra wojny zakończyła prawica głośnem »brawo!«

Poznań, dn. 15. Lutego. — Do wczorajszéj gazety niemieckiéj dołączoną jest odezwa trzynastu niemieckich posiedzicieli dóbr, wzywająca wszystkich właścicieli gruntów, w objętości przynajmniéj 400 mórg magd. na walne zebranie do Odeum w Poznaniu na dzień 4. Marca o godzinie 10. z rana, celem naradzenia się nad środkami do założenia nowego instytutu kredytowego ziemskiego dla W. Księstwa Poznańskiego.

Odezwa powiada, że wypadki ostatnich czasów tak zachwiały cały handel i kredyt, że mianowicie mniejsi posiedziciele gruntów, a i ci z większych posiedzicieli, którzy do towarzystwa ziemstwa przystąpić nie mogli, widzą majątki swoje narażone na upadek.

Prócz tego zaciąganie nowych listów zastawnych, gdyby nawet zostało pozwolone, połączone jest z tak wielkiémi ofiarami, z powodu straty na kursie i z powodu odpadającéj sumy na amortyzacyą, że tylko w ostatniéj potrzebie, chwytać się téj pożyczki można.

Obudziła się ztąd chęć założenia osobnego instytutu kredyt. ziemsk. pomiędzy tymi wszystkimi posiedzicielami gruntów, którzy do stowarzyszenia ziemstwa Poznańskiego nie należą, a których liczba jest nader wielka.

Życzą oni sobie mianowicie, aby władze najwyższe pozwoliły na utworzenie i na zapomożenie takiego instytutu pod następującemi warunkami:

1) aby instytut rzeczony, założonym był na tych samych zasadach, na jakich powstały instytuta kredytowe dóbr szlacheckich;

2) aby się tylko rozciągał na tę część W. Ks. Poznańskiego, która należy do stowarzyszenia kredytowego ziemsk. poznańskiego;

3) aby do niego dany był przystęp wszystkim posiedzicielom gruntów, począwszy od 300 lub 400 mórg objętości;

4) aby instytut miał własną swoją administracyą i dyrekcya jego przez stowarzyszonych wybieraną była;

5) aby stopa procentowa wystawić się mających listów zastawnych wyższą była, niżeli nowych listów zastawnych ziemstwa poznańskiego. Przyjmując 4 procenta, opłacałoby się prócz tego $\frac{1}{2}$ procentu na administracyą i amortyzacyą;

6) aby dana była możność także włościańskim posiedzicielom, aby dając bezpieczeństwo hipoteczne, na przyszłość mogli także ze swojémi gruntami do stowarzyszenia przystępować.

Królestwo Polskie.

Droga żelazna jest już oczyszczoną z lodów i śniegów, które przez dni kilka bieg pociągów tamowały. Od 8. Lut. będą codziennie wysełane pociągi z Warszawy do granicy i Łowicza, jak nie mniéj ze stacyi tych do Warszawy; dla uniknienia jednakże nocnéj jazdy, w porze obecnéj niedogodnéj, rozkład biegu pociągów zostanie tymczasowo zmienionym jak następuje: z Warszawy do Łowicza i granicy, wyprawiany będzie o godzinie 7. rano pociąg osobowy, o godzinie 11. rano pociąg towarowy. — Pociąg osobowy nocować będzie w Częstochowie, pociąg towarowy w Piotrkowie. Z powrotem do Warszawy odchodzić będą: pociąg osobowy z granicy o godzinie $4\frac{1}{4}$ po południu, z Częstochowy o godz. 7méj rano, z Piotrkowa o godz. 11. rano, z Łowicza o godz. $1\frac{3}{4}$ po południu. Pociąg towarowy z granicy o godz. 11 rano, z Częstochowy o godz. $2\frac{3}{4}$ po południu, z Piotrkowa o godz. $6\frac{1}{2}$ rano. Przy pociągach towarowych, pojazdy osobowe tylko 2. i 3éj klasy dodawane będą.

Francya.

Paryż, dn. 10. Lutego. — Monitor zamieścił dzisiaj dekret zwołujący obiorcze koła w 16 departamentach na dzień 10. Marca, w celu wyboru 31 reprezentantów, z których 30 ma zastąpić reprezentantów wyrokami osądzonych w Wersalu za zamach 13. Czerwca. Te 16 departamentów, położone są w południowéj i wschodniéj Francyi i dla tego agitacye wyborcze w tych departamentach odbywać się będą. Dzisiejsze departamentów wybiera tylko jednego reprezentanta, na departamenta Var i Cher przypadają dwaj, na departamentu Sekwany i Wyższego Renu po trzech na każdy, na dep. Niższego Renu pięciu i na dep. Saony i Loary 6 reprezentantów.

W kościele Magdaleny odbywają się pod przewodnictwem arcybiskupa i nuncyusza papieskiego duchowne konferencye. Na tych posiedzeniach znajduje się duchowieństwo całéj dyecezyi i okolic przyległych. Mnóstwo przybyło duchownych do Paryża.

Dziennik sporów zamieścił przesłaną mu notę dyplomatyczną szwajcarskiego pełnomocnika, z któréj wyjmujemy co następuje: wydalenie z Szwajcaryi Mazziniego od dawna zadekretowane. Ostatnie więc deklaracye Austryi i Pruss przesłane Francyi, niewywarły żadnego wpływu na to rosporządzenie, którego wykonanie dotąd odwlekło się z powodu zręczności, z jaką ten wychodzca umiał uchodzić przed okiem policyi i trudności, na które natrafiał przejazd jego przez Francyą. Dziennik jeden utrzymuje, że na wczorajszéj radzie ministrów odczytano pismo jenerała Dufoura, w którym powiada, że spodziewa się, iż rada związku szwajcarskiego uczyni zadość żądaniom rządów pruskiego i austryackiego, jeżeli zaniechają dalszych gróźb przeciw Szwajcaryi. Zaręczają jednak z innéj strony, że owe mocarstwa niedadzą się niczém zaspokoić, jeżeli nie dopną głównego celu, przywrócenia w Szwajcaryi dawnego statu quo wiedeńskiego, obliczonego na osłabienie Szwajcaryi.

Organ stronnictwa Odilon Barrota, dziennik l'Ordre przemawia dzisiaj stanowczo za sprzymierzem Francyi z Austryą w przeciwieństwie do skłonności L. Napoleona i ministerstwa z 31. Października trzymania się sprzymierza pruskiego. L'Ordre wychwala ducha liberalnego ministerstwa Schwarzenberga, który kazał powiesić kilkudziesięciu dowódzców węgierskich, smagać publicznie rózgami najpiękniejsze włoszki za okazane przywiązanie do ojczyzny swojéj, palić, bombardować wszystkie stolice począwszy od Wiednia, a kończąc na Krakowie i Lwowie. Ot taką liberalność ducha austryacką zachwala dziennik l'Ordre na sprzymierze dla Francyi republikańskiéj, l'Ordre organ Odilon Barrota, który przed niedawnym czasem był prezydentem ministrów.

Deputowani warsztatów narodowych protestują publicznie przeciw utrzymywaniom ministeryalnych dzienników, jakoby podburzeni przez Ludwika Blanca, sposobili się do manifestacyi nowéj w dniu 24. Lutego. Niewiadomo jak sobie rząd poradzi w dniu 24. Lutego. Dotąd Paryż zachowuje się spokojnie. Ze śledztwa pokazało się, że pomiędzy aresztowanymi tylko 50 ułaskawionych powstańców Czerwcowych się znajdowało.

Stowarzyszenie orleanistów najęło sobie inną salę, ponieważ właścicielka domu obawiając się, ażeby przy jakowych rozruchach, lud nie zbu-

rzył jéj domu, wypowiedziała im salę. Proudhon wciąż trzymany jest w najściślejszém więzieniu. Jego zastępca przy redakcyi dziennika Voix du peuple chciał się z nim naradzić względem wspólnéj obrazy z powodu zabranego niedawno dziennika, ale go niewpuszczono do niego do więzienia. Dawniejszy żerant dziennika la Reforme znów został wczora skazany na 4 miesiące więzienia i zapłacenie 3000 fr. kary.

Kuratorowie massy Ludwika Filipa sprzedawać będą 50,000 funtów skorup ze zwierciadeł potłuczonych po zamkach królewskich podczas dni lutowych.

Prefekci oddalają masami nauczycieli znanych z zasad socyalistycznych. Często przy oddalaniu podobném chłopi występują z manifestacyami na rzecz czerwonéj rzeczypospolitéj.

Dzienniki liońskie donoszą, że nauka zakazana socyalistyczna tak się upowszechniła pomiędzy tamecznymi robotnikami i okolicznym ludem wiejskim, iż wkrótce spodziewać się można nowego zaburzenia politycznego. Z tego powodu jenerał Gemeau sposobi się do krwawéj walki.

Dziennik Napoleon znów dzisiaj śmiało rosprawia. Jest tam manifest o wyborach, a w nim zapytano, czyli znów wyborcy wyprawią do izby nieprzyjaciół rządu. Ci sami ludzie, mówi le Napoleon, którzy wybrali Ludwika Napoleona prezydentem, wysłali najzaciętszych jego nieprzyjaciół do zgromadzenia narodowego. Siła moralna prezydenta tak silna, przez konstytucyą została ścieśniona nadzwyczajnie, a trzecia część reprezentantów z najsprzeczniejszemi interesami zdaje się być wybraną naprzeciw niemu. Jeżeli wyborcy chcą być ocaleni, jeżeli społeczność ma być zasłonięta przez rząd, niechaj go wzmocnią, niechaj wybiorą na reprezentantów ludzi, którzy niewątpliwie wspierać będą prezydenta rzeczypospolitéj. — W innym artykule powiada, że żaden rząd poprzedni, ani Karola X., ani Ludwika Filipa niebył w takim poważaniu u cara Mikołaja, jak teraźniejszy prezydenta, który wciąż odbiera listy dyplomatyczne najprzyjaźniejsze, jakich Ludwik Filip napróżno wyczekiwał, że nawet car pozwolił Moskalom przybywać do Francyi, a nawet Anglia wybiera w sprawie greckiéj rząd francuzki za pośrednika. Co to naraz szczęścia i chwały.

— Kuryer francuski nie przestaje donosić zatrważających wieści o bliskiém powstaniu z departamentów nadgranicznych z Szwajcaryi. Radzi rządowi, aby póki jeszcze czas i pod zasłoną stanu oblężenia zapobiegł złemu i użył najradykalniejszych środków do usunięcia wszystkich żywiołów rewolucyjnych. Innemi słowy radzi Kuryer francuzki, aby tak sobie rząd francuzki postąpił w Lionie, jak Prusacy w Rasztadzie, jak Austryacy w Peszcie i Medyolanie.

Tenże dziennik przytacza list jenerała Gemeau, naczelnika szóstéj dywizyi do jenerała komenderującego w departamencie Drôme. List ten jest następujący:

Lyon, 2. Lutego.

»Jenerale! Obywatele z różnych miejsc mają zamiar obchodzić bankietami rocznicę rewolucyi lutowéj. Udadzą się zapewne i do jenerała, celem uzyskania na to pozwolenia.

»Atoli tak nazwane bankiety patryotyczne są powszechnie tylko pozorem do demonstracyi burzliwych i nieprzyjażnych rządowi, sprawują i utrzymują agitacyę w kraju. Dla tego uprzedzam jenerała, żem na rozciągłość całéj szóstéj dywizyi wojskowéj zakazał wszelkie tego rodzaju zbierania się obywateli.

»Jenerał wyda także ze swéj strony potrzebne rozkazy, porozumiawszy się z prefektem.«

Tenże jen. Gemeau zakazał we wszystkich departamentach, zostających w stanie oblężenia, sprzedawania almanachu assocyacyi robotników.

Piszą z Lyonu d. 7. Lutego:

»Wczoraj rano wszystkie odwachy były podwojone, część wojska stała pod bronią i ostre ładunki rozdane, Tymczasem żaden ślad rozruchu, ani zbiegowiska ludu nie pokazał się. Przyczyną tych ostrożności miała być wiadomość nadeszła z Grenoble, że tam rozruchy się powtórzyły.

Pokazało się później, że aresztowano tylko dwóch ludzi młodych, którzy przechodząc przez ulicę, śpiewali pieśni rewolucyjne.

Anglia.

Londyn, dn. 6. Lutego. — W Poznańskiém zbierano na emigracyą składki, które rozdzielono na Paryż i Londyn. — Jak niemi rozporządzają w Paryżu, nie jest mi dostatecznie wiadomo; ale w Londynie, gdzie jak dowiaduję się, przesyłane są do Towarzystwa literackiego, towarzystwo to postanowiło: iż tym tylko da na przyszłość wsparcie, którzy Anglią opuszczą. Opuścić Anglią, jest to wyjechać do Ameryki, bo na stałym lądzie Europy, nigdzie już nie ma trwałego przytułku, nigdzie emigranta polskiego nie przyjmą. W ostatnim tygodniu wysłanych zostało do Ameryki siedmiu lub ośmiu, między tymi trzech żydów polskich, za których podróż zapłaciło towarzystwo literackie 52 fun. szt. Licząc wsparcie największe, jakie tow. lit. udzielało dotąd, to jest po dwa funty na miesiąc, summa wydana wystarczyłaby jeszcze na ich wyżywienie parę miesięcy. W okolicznościach dzisiejszych, czas to bardzo długi. Dziś słyszę, iż znowu ma być wysłanych kilku. Będzież to z ich korzyścią? wątpię; zostać tragarzem w Nowym Yorku lub gdzie indziéj, albo w jakiéj pustyni kolonistą — to jedyna podobno nadzieja. Lecz nadewszystko, jestże to korzystném dla sprawy polskiéj? Wysyłanie do Ameryki jestże życzeniem obywateli składkujących? Nie wierzę — i dla tego donoszę wam o tém. Do was należy upomnieć o złe użycie grosza, i zapobiedz temu na przyszłość. Krwawe łzy zrosiłyby twarz nie jednego emigranta, gdyby się dowiedział, iż na to przez własnych rodaków zbieranym jest fundusz, aby go wyprawić do drugiéj półkuli świata i odjąć mu możność służenia ojczyznie.

Legionowi polskiemu w Szumli zrobiono także propozycyą udania się do Ameryki. Mówią, iż to jest w porozumieniu z dworami północnemi i rządem francuzkim. To pewna, iż konsul amerykański w Konstantynopolu ma znaczne na ten cel fundusze.

Londyn, dn. 8. Lutego. — W izbie niższéj interpelował lord Dudley Stuart we względzie kwestyi wychodzców węgierskich i zażądał przedłożenia dokumentów dotyczących. Lord Palmerston odpowiedział, że cała korrespondencya nie jest tego rodzaju, aby mogła być publicznie ogłoszoną, ale wyciąg z niéj nieomieszka izbie oddać do przejrzenia. Co się tyczy Wołoszczyzny oświadczył lord, że Rossya niedawno dała zapewnienie, iż wkrótce zniży swoje siły wojenne w tym kraju aż do ilości zastrzeżonéj. Niema on żadnéj wiadomości we względzie wychodzców węgierskich, o któréjby już publiczność niewiedziała, daje zaś urzędowe sprawozdanie z czynności, dla okazania, że one zgodnie co do brzmienia układów w Kanigi i Belgradzie prowadzone i zawarte były. Rossya w pewnym względzie »zupełnie pięknie« działała, i stosunki jéj z Turcyą teraz znów są przywrócone, a Austryi z temże mocarstwem także przy odchodzeniu depeszy ostatniéj rychle przywrócenie obiecywały. Francya działała zupełnie wspólnie z Anglią, ożywiona najlepszym duchem zgody, a sir Stratford Canning rozwinął w załatwieniu owego powierzonego mu trudnego zadania nadzwyczajny stopień zręczności, zdrowego rozsądku i grzeczności. Pan Chisholm Anstey powiedział, że niezmienił on bynajmniéj zdania swego we względzie tchórzliwości i okrucieństwa Rossyi i wspaniałomyślności porty. Niewidzi powodów, dla czegoby wszystkie papiery niemogły być pokazane. Podaje się właśnie sposobność okazania krajowi, że odezwy ministrów jego były odpowiednie ich godności. Lord Dudley Stuart przyjmując projekt lorda Palmerstona, wyrzekł nadzieję, iż dokumenta te będą dosyć zupełne. Napomknął szczególniéj o zamachu morderstwa, i oświadczył pod powagą Kosuta, iż on odebrał od rządu tureckiego ostrzeżenie, iż uknowano spisek na jego życie, przed którém go bronić leży po za obrębem jéj władzy. — Lord C. Hamilton dał poznać oburzenie swoje, że członek izby téj przy owéj okoliczności i przytykiem posądza ministrów austryackich o spisek zamierzający morderstwo. Cockburn niewątpi, iż przezorność ministra spraw zagranicznych w przedłożeniu dokumentów poufnych jednak z reprezentacyą kraju w zgodności pozostawać może. Nie opuści on przy téj okoliczności izby, niewystąpiwszy przeciw mówcy poprzedniemu. — Może on to bardzo dobrze widzieć, że we względzie prawa i słuszności walki, w jaką się Austrya z Węgrami wdała, różność zdania panować może, lecz przytém wie bardzo dobrze, że jedynie jaknajwznioślejsza i najsprawiedliwsza przyczyna walkę tę sprowadziła. (Brawo). Była ta walka za utrzymaniem dawnéj konstytucyi, i prawodawstwa, a nie bunt przeciw prawowitemu monarsze. W rzecz samą niechce teraz daléj wchodzić. Lecz kiedy potém wszystkiem, co zaszło, kiedy Austrya przy pomocy bagnetów cudzoziemskich i hord dzikich tak szczęśliwą była, iż sprawę węgierską zdeptała, kiedy sobie przypomnimy, co się od tego czasu wydarzyło, te okropne tracenia i krwawe mordy, które potém nastąpiły (bravo!) — wtedy zdumiewa się, słysząc angielskiego gentlemana i szlachcica mówiącego z zapałem, godniejszym lepszéj sprawy, lecz który przeklętym być powinien, skoro się używa na obronę Austryi, która postępowaniem swojém tyle przed światem zawiniła. W pośród największych oklasków zakończył mówca odezwę swoją, przytoczywszy spis krwawy osób przez Austryaków na śmierć skazanych i pohańbienie cielesne, tak z szlachty, jak duchownych i niewiast. — D. Israeli uznawał trudność w sprawie tak zawikłanéj, jak wojna węgierska, odkryć, która właściwie strona jest zbrodniarzem a która męczennikiem. Rzucał potém ostre pociski na stronnictwo Whigow, któremu przypisywał głównie pożałowania godną niemoc Turcyi. W chwili, kiedy mocarstwo to pod Nawarynem i t. p. napadnięto, wykrzyknął rząd »hurra!«, a teraz dopiero poznano, że niepodległość porty konieczną jest dla pokoju Europy. Stronnictwo, do którego lord Stuart należy, z powodu swego pojęcia ograniczonego, niezupełnéj znajomości a przytém z powodu siły stronnictwa wprowadziło w zamieszanie nietylko dyplomacyą ministerstwa spraw zagranicznych, ale też, jak to sam lord John Russel przyznać musi, i sprawy domowe. Po dalszych wywodach w tę i ową stronę przedmiot ten poniechano.

W Londynie odbyło się zgromadzenie z powodu wojny wytępienia prowadzonéj w Lipcu roku zeszłego przez Anglików nad brzegami Borneo przeciw Dyakom. Komandora sir James Broske obwiniono, że pod czczym pozorem rozbojów morskich poświęcił on 1500 do 2000 Dyaków zimną krwią dumie i chciwości swojéj, a w końcu zgromadzenie zgodziło się na petycyą podać się mającą do parlamentu, aby tenże nakazał wypośrodkowanie okrucieństw, jakich się w téj wojnie dopuszczano, i zniósł nagrodę krwawą, jaka się za głowę każdego zabitego rozbójnika płaci.

Hiszpania.

Madryt, d. 3. Lutego. — Jenerał Narvaez powrócił wczoraj wieczorem do Madrytu, objąwszy w posiadanie znaczną posiadłość wiejską, która do królowéj należała, a którą dostał od niéj w podarunku za przysługi koronie wyświadczone. Wartość włości téj cenią na 2 miliony realów. — Znów powrócił oddział wojska z wyprawy włoskiéj.

Włochy.

Toskania. — Według dziennika Riforma z Lukka zakaz dziennika Constituzionale nastąpił w skutek nalegania usilnego posła austryackiego w Florencyi. — Od kilku dni znoszą część twierdzy Pizy, osłaniającą bramę florencką z wielkiem żalem mieszkańców, dla których z budowlą ową łączą się rozmaite pamiątki historyczne. Plan warowni téj ułożył Giuliano da S. Gallo, a Galileo w jéj okręgu się urodził. Burmistrz miasta tego zrobił przedstawienie do rządu, aby zaprzestano owego burzenia, lecz krok ten okazał się bezskutecznym.

Bolonia. — Ogłoszono tu, iż professorowie przy tutajszéj akademii Gherardi, Filopanti, Carini, Pizzoli i Martinelli utracają posady swoje. Mianowicie odjęcie urzędów dwom ostatnim wielkie wrażenie zrobiło, gdyż Pizzoli, który podczas ucieczki papieża był deputowanym w Rzymie, założył protestacyą przeciw ówczasowym rozporządzeniom i miasto opuścił, a Martinelli niechciał rzeczypospolitéj złożyć oświadczenia uległości, jakiego po nim żądano, za co także przez rząd republikański został z urzędu złożony. Trzech innych jeszcze profesorów w obowiązkach zawieszono.

Rzym, d. 1. Lutego. — Listy z Neapolu z 26. Stycznia zamieszczone w dziennikach francuzkich, jakoteż, Constitutionel paryzki i des Debats potwierdzają teraz pogłoski, iż odjazd papieża do Rzymu ustanowiony jest na 14. Lutego. Dziennik des Debats zamieszcza doniesienie następujące: »według wiadomości z dobrego źródła zaczerpniętych ojciec św. opuści Portici dnia 14. Lutego, choćby też układy o ostateczne zawarcie pożyczki jeszcze dłużéj się przeciągły. Jego świętobliwość w powrocie zwiedzi Kapuę, Mola di Gaeta, Fundi, Terracina i Velletri. — Jenerał Cordowa wstrzymał odjazd swój jakoteż reszty wojska hiszpańskiego, chcąc na granicy państwa rzymskiego przyjąć papieża i odprowadzić aż do pierwszych straży francuzkich.

Szwajcarya.

Z Szwajcaryi, d. 7. Lutego. — Wypadki rzucają cienie swoje przed siebie! O tem przypomina nam żwawy ogień krzyżowy, jakim przeciw Szwajcaryi miotają restauracyjne dzienniki francuzkie i niemieckie. Gazeta augsburgska, Assemblée nationale, Opinion publique i inne, bardzo wyraźnie napomykają teraz o zamiarach rewolucyonistów agitujących przeciw spokojności i porządkowi obecnie panującym w Szwajcaryi i — w Sardynii i Francyi. Obydwa kraje ostatnie użyte będą naprzód jako związkowe, a potem, jak się załatwią z Szwajcaryą, łatwo się chorągiewka z wiatrem okręci. Prusy i Austrya, opierając się na Rossyi, podług owych sprawozdań, układają się z Francyą względem chwycenia się wspólnych środków przeciw Szwajcaryi. Sardynia i Anglia ma także być pozyskaną dla tego przyjacielskiego planu obsadzenia Szwajcaryi; jednak przystąpienie ich niema być warunkiem koniecznym. Za cel podają: wypędzenie wszystkich wychodzców politycznych z Szwajcaryi; i inni mówią o utłumieniu propagandy socyalnéj! Co mocarstwa owe w domu prześladują i środkami wszelkiemi przytłumić usiłują, tego także w Szwajcaryi cierpieć niechcą. Nie znajdują spokojności i niemogą zasnąć dopóki jeszcze gdziekolwiek w Europie myślą i czuwają. Wzgardziciele wszelkiego prawa politycznego, niewiele sobie też co robią z prawa narodów. Owa naganka wielka na demokracyą w Europie byłaby wprawdzie niepodobną, gdyby nieprzybywało w pomoc współdziałanie lub obojętność teraźniejszych mocarzy francuzkich; ale stronnictwo porządku czychające na przemianę we Francyi utrzymuje zgodę jaknajserdeczniejszą z gabinetami wschodniemi. Jeden z organów jego w Paryżu zrobił przed niedawnym czasem postrzeżenie nadar dobitne, że Francya (prawdziwiéj: monarchiczni wichrzyciele) mogłaby ze względu na Szwajcaryą w podobne wpaść położenie jak przeciw Rzymowi, tylko by się mozoły powiększyły. Assemblée nationale właśnie teraz z tryumfem wykrzyknęła: »szczęśliwym przypadkiem są pewne projekta, które jenerał Dufour zna bardzo dobrze, a które w przyszłéj wiośnie cokolwiek porządku w Szwajcaryi zaprowadzą.« W pewnem zgromadzeniu publicznem, utrzymuje Dufour, iż twierdzenie to jest kłamstwem bezczelnem, i że on nie wie o niczem podobnem. Stronnictwa w Szwajcaryi przybierają także rozmaite odcienia w obec podstępów zagranicznych. Wielkie stronnictwo środkowe, do któregoby rada federacyjna należeć chciała, ale z biedą już należy, zżyma się niesłychanie; za co potem Szwajcarya drogo może będzie musiała zapłacić. Pewien dyplomata mówi o pożyczkach zagranicy w Neue Zürch. Ztg.: »lwy takie ogromnie ryczą, ale niekąsają«, i spostrzega ze strony Francyi wtedy tylko niebezpieczeństwo, gdyby propaganda republikańsko-socyalna granice przekroczyć miała! Otóż mamy samą treść dyplomacyi szwajcarskiéj! Dziennik Schweizer-Bundeszeitung puszy się: »te ślepe strzały niezastraszają nas już więcéj«, i zaręcza jako organ federacyjny półurzędownie: »że wielkie mocarstwa wcale jeszcze żadnego żądania jéj nieprzesłały«. Zresztą sprawa ta w oczach owych panów nie tak zupełnie pewną jednakże wydawać się musi; gazeta nowa zürichska, która także zwykła miewać natchnienia rady federacyjnéj uważa za rzecz stósowną, aby Szwajcarya także miała reprezentanta za granicą a mianowicie w Niemczech. Zapewne ostrzegające odkrycie, w chwili kiedy posłowie zagraniczni, jeden po drugim, wynoszą się z ziemi szwajcarskiéj, podobnie jakby przed burzą lub przed bitwą. Poseł pruski dla Szwajcaryi i Wyrtembergu bawi w Sztutgardzie, rossyjski w Frankfurcie, a poselstwo hiszpańskie zupełnie odwołano. Chęci restauracyjne zagraniczne znajdą rolę wdzięczniejszą i wierzytelniejszą u strony lewéj i prawéj w Szwajcaryi. Radykaliści wiedzą za nadto dobrze, czego się spodziewać mogą po nieprzyjaznych nieprzyjaciołach ludów i wolności. Konserwatyści, odrębowcy i jezuici zaledwo pohamować mogą tęsknotę serca za pomocą zagraniczną, aby znów mogli rozsieść się wygodnie na owych dawnych krzesłach; coraz śmieléj występują nawet przeciw konstytucyi republikańskiéj, jako takiéj. Gazeta jedna w St. Gallen wychodząca, niepoprzestając na tem, dogodziła jeszcze zemście swojéj, przytaczając ustawy konstytucyjne Niemiec.

Dania.

Kopenhaga, d. 6. Lutego. — Minister finansów przedłożył dzisiaj w izbie ludowéj projekt do prawa we względzie apanażów dla członków królewskiego domu, który brzmi, jak następuje: owdowiała królowa Karolina Amalia 90,000 tal.; owdowiała królowa Fryderyka 90,000 tal.; następca tronu Ferdynand 45,000 tal.; żona jego 10,500 tal.; księżniczka Julianna Zofia 25,725 tal.; hrab. Ludwika Charlotta 22,425 tal.; rozwiedziona druga żona króla 16,000 tal.; księżna Christian Glücksburg 1366½ tal.; książe Wilhelm heski 1200 tal.

Do Redaktora Dziennika polskiego.

Szanowny Redaktorze!

Przychodzę do Ciebie z prośbą o umieszczenie poniższego listu. Dla czego go Gazeta polska nie umieściła? nie wiem. Zdaje mi się atoli, że go umieścić była powinna, czy on w jéj oczach jest wyrazem szczeréj prawdy, czy nie; w pierwszym razie, aby oddać hołd prawdzie; w drugim, aby poprzeć swoje twierdzenia, i podobnie jak ja myślących z błędu wyprowadzić; bo bądź co bądź — są przecież w kraju, pomiędzy jéj czytelnikami — i nie dziś dopiero — spółmyślący z demokraci, a nawet demokraci socyalni. Niech Dziennik polski tę rzecz osądzi, i jeżeli tak jak ja pojmuje powołanie dziennikarskie, wyręczy Gazetę w umieszczeniu mego listu. Proszę Cię o to w interesie prawdy.

Londyn, dnia 5. Lutego 1850.

Pozdrowienie braterskie *J. Nepomucen Janowski.*

Do Redaktora Gazety polskiéj w Poznaniu.

Szanowny Redaktorze!

Gazeta polska z dnia 19. i dni następnych Grudnia r. z., w ogólnym poglądzie na stan rzeczy krajowych, tak mówi między innemi: »Dotąd w pracach około podźwignienia ojczyzny, szukano jednéj idei, którąby mogła odrazowo zlepić cząstki konspirujące i zatrzeć wszelkie odcienia miejscowości, jednem słowem, stopić je w jednolitą całość. Od r. 1831. widzieliśmy w rozumowaniach dwa pytania wybiegłe na wierzch: 1) czy przedewszystkiém trzeba *być?* 2) czy przedewszystkiém wiedzieć *jak być*? Te dwa pytania rozbudziły namiętności polityczne i rozbiły emigracyą na dwa stroonictwa wojujące z sobą. Emigracya od roku 1831. do 1848. z położenia swojego politycznego stała nad krajem; używając bowiem swobód konstytucyjnych francuzkich, wolności prasy i stowarzyszenia, posiadała warunki, których żadna z cząstek kraju nie miała do prac jawnych. Emigracya rzucając propagandę do kraju, wyciskała na nim piętno wszelkich rozdwojeń i walk, jakie wrzały w jéj łonie. Po roku 1848. Księstwo nasze uzyskawszy jakiekolwiek swobody konstytucyjne, zajęło względem kraju wysokie stanowisko, i emigracyi posłannictwo tym sposobem skończone.«

Przytaczając tu ten ustęp jedynie dla lepszego przedstawienia méj rzeczy, nie będę rozbierał co w nim jest historycznego, a co niehistorycznego. Nie będę także rozbierał: czy W. Ks. Poznańskie, uzyskawszy jakiekolwiek swobody konstytucyjne, zajęło tém samém względem kraju wysokie stanowisko, i czy emigracyi posłannictwo tym sposobem skończone, lub co do pierwszego jak co do drugiego zachodzi jeszcze, podług mnie, ważne pytanie. Co do pierwszego, nie wiem jak W. Ks. Poznańskie pojmuje wysokie stanowisko, które mu Gazeta przyznaje; co do drugiego, wątpię, aby emigracya dla tego jedynie, że W. Ks. Poznańskie uzyskało jakiekolwiek swobody konstytucyjne, traciła prawo obywatelstwa, t. j. prawo do wszelkiego wpływu w kraju, którego męczeństw i nadziei nie przestaje być reprezentantką pomiędzy obcymi. Nie idzie mi o pierwszeństwo wpływu emigracyi nad wpływem W. Księstwa, jak nikomu chodzić nie powinno o pierwszeństwo wpływu W. Księstwa nad wpływem emigracyi, ale o to, aby sprawa ojczysta z tego lub owego wpływu jak największy pożytek odniosła. Godłem mojém jest w tym względzie:

» . . . . . A jako kto może,
Ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże!«

Zmierzam do rzeczy. Gazeta polska, Szanowny Redaktorze, jeszcze boleśniéj jak w przytoczonym ustępie, dotknęła emigracyi, obwołując ją za pozbawioną ducha i pojęć narodowych, które właśnie stanowią

wydatne znamie jéj moralnego i politycznego życia. Nie poprzestając bowiem na powyższym nowym sądzie, mówi ona daléj: »Emigracya po za krajem rozwijała się jako abstrakcya, rozwijała się na tle społeczeństwa i idei obcych; ztąd daleko odbiegłszy od tła narodowego, prace swoje zwichnęła.«

Nie jestem urzędowym ani upoważnionym obrońcą żadnego stronnictwa; ale duch i uczucia polskie, które mnie wśród niedoli, przeszło od 18 lat na obcéj ziemi ożywiać nie przestały, nakazują mi głośno zaprotestować przeciw mniemaniom Gazety. W tym celu przesyłam Ci, Szanowny Redaktorze, następujące uwagi i objaśnienia.

Bez obawy zaprzeczenia z któréjkolwiek strony, śmiało twierdzić mogę, że jak towarzystwo demokratyczne, tak i towarzystwo 3. Maja, każde podług swego rozumienia, opierały się na przeszłości narodowéj, azatém nie odbiegały od tła narodowego. Towarzystwo demokratyczne pragnęło jak pragnie, z księgą dziejów ojczystych w ręku, wlać w naród przekonanie o potrzebie zastósowania do całéj ludności polskiéj, i to bez względu na wyznania religijne, panujących niegdyś w rzpltéj szlacheckiéj zasad równości, wolności i braterstwa; bo w jego przekonaniu, Polska nie *zbytkiem*, ale *brakiem wolności* upadła. Towarzystwo demokratyczne, prócz przeszłości narodowéj, miało nadto i od dwóch lat, coraz wyraźniéj ma po sobie ogólną dążność wieku. Polska nie może ani politycznie ani nawet społecznie być całkiem różną od Europy, któréj polityczne i spoleczne odrodzenie — uważajmy to pilnie — jest zadaniem już tylko bardzo bliskiego czasu. Co odrodzoną Europę, co całą oświeconą ludzkość mogłaby obchodzić Polska, w któréjby po dawnemu garstka szlachty panowała, a miliony ludu po dawnemu jęczały w niewoli? I w rzeczy saméj, Szanowny Redaktorze, jeżeli Polacy wzbudzają współczucie u postronnych, wzbudzają je nie dla tego tylko, że się domagają zewnętrznéj niepodległości kraju; ale bądź pewien, najwięcéj dla tego, że uchodzą za przyjaciół i obrońców powszechnéj wolności ludu, o którą się świat dobija. Gdyby chcieli panowie człowieka nad człowiekiem uwieczniać u siebie, światby o nich nie dbał. — Co do Towarzystwa 3. Maja, to także miało narodowy punkt oparcia, o tyle przynajmniéj narodowy, o ile idea monarchii dziedzicznéj — *obca od wieków duchowi polskiemu* — ustawą sejmu czteroletniego unarodowioną została.

Niewiadomo więc co należy rozumieć przez zarzut czyniony emigracyi rozwijania się na tle społeczeństwa i idei obcych. Ciężki to jednak i niesprawiedliwy w obliczu narodu zarzut! Tłem narodowości polskiéj były niegdyś: swobody szlacheckie i katolicyzm, a z niemi: *niewola ludu zwana poddaństwem i nietolerancya religijna.* Miałożby to tło pozostać na przyszłość niezmiennem? Mieliżbyśmy się jeszcze różnić ślepym trafem urodzenia lub odmiennym sposobem czczenia przedwiecznego? Temu stan dzisiejszéj oświaty, proste pojęcie o doskonałości rzeczy ludzkich i — co każdy poczciwie myślący Polak doskonale czuć winien — przeważny interes wspólnego jestestwa narodowego, najwyraźniéj przeczą. Narodowość nie jest rzeczą niezmienną i martwą jak kamień; jest to owszem krzew zieleniejący się w każdéj porze roku, ale w każdéj porze roku zmieniający się w swym kształcie i rozmiarze, tak przez działanie wewnętrznych soków w pojedyńczych latoroślach, jak przez wpływ zewnętrzny powietrza i ciepła słonecznego.

Każda narodowość wzrasta i kwitnie lub upada i obumiera w miarę większéj lub mniejszéj ilości wewnętrznego życia swych członków i w miarę dobroczynnego wpływu tego zbiorowego światła rozumu ludrkiego, co się zowie *postępem*, a co jest, jakby słońcem w świecie moralnym, politycznym i spółecznym. Ztąd śmiem twierdzić, że kochać Polskę — jak mów Gazeta — po swojemu, *po dawnemu*, nie jest już bynajmniéj chcie jéj służyć. Wadami, któremi upadła, Polska nie powstanie. Kto się dzi mieni dobrym Polakiem, a zastanawiał się nieco nad przyczynami upadk kraju i środkami podźwignienia onego, możeż chcieć — pytam się — utrzymania jeszcze poddaństwa i nietolerancyi religijnéj, z których pierwsze czyniło nas bezsilnymi, a druga dała nam nieproszonych opiekunów? Gazeta jednak mówiąc o Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie — pisze, a pisze z niezachwianą pewnością, te słowa: »Wszystko to kocha Polskę, ale po swojemu, po dawnemu; o demokracyi, a jeszcze socyalnéj, słucha jak o żelaznym wilku; siać tam gwałtownie, jest to samo, co przygotować galicyjskie sceny z 1846. r.«

Szanowny Redaktorze! Bolałbym srodze nad przyszłym losem wspólnéj nam ojczyzny, gdybym te słowa musiał brać za rzetelny wyraz panującéj opinii w częściach Polski, o których mowa, lubo wiem od dawna, że u nas w ogóle »niewola prawie odjęła ludowi uczucie praw jego,« jak to zaświadczyli sami autorowie dzieła: O ustan. i upad. konst. 3. Maja (t. II. o konfed.) Nie mogąc się tu dlugo zastanawiać nad zbytnią tych słów cierpkością, powiem tylko ogólnie, że demokracyą — rozumie się socyalną, bo anti-socyalnéj nie ma, chybaby była fałszywą — można potępiać, bo czegóż kiedy ludzie nie potępiali? — ale wszelkie wyroki potępienia nie niszczą prawd przez nię głoszonych. Przez demokracyą — mogę o tém zapewnić jéj przeciwników, spełni się owa *dobra nowina*, którą Chrystus zwiastował ubogim a maluczkim. — Kiedy to nastąpi w naszéj nieszczęśliwéj Polsce? nie wiem; ale, że nastąpi, o tém mnie głos wewnętrzny i widok tego co się na około dzieje, jak najmnocniéj zapewniają. I podług mnie, kto szczerze pragnie zapobiegać powrotowi opłakanych scen galicyjskich z 1846. ten nie złorzeczyć demokracyi, ale ją po chrześciańsku całém sercem umiłować i w postępowaniu swojém z ludem za niezmienne prawidło wziąść sobie powinien; bo demokracya ludzi brata i jednoczy, a nie jątrzy i rozdwaja.

Kończąc moją odezwę, mam jeszcze — Szanowny Redaktorze — jednę uwagę do zrobienia. Gazeta polska nie przywięzuje żadnéj wartości do formy politycznéj przyszłéj Polski. To jednak rzecz nader ważna, i emigracya, jakkolwiek na dwie części polityczne rozdzielona, od 10 przecież lat zgadzała się z sobą na to, że przedewszystkiem potrzeba wiedzieć *jak być*; dwie téż odmienne formy do rozwagi przedstawiała narodowi. Istotnie, kto chce narodowi z jaką radą przychodzić w pomoc, i że tak powiem, przodkować mu w opinii, powinien sam mieć jasne pojęcie tego, co zaleca, a nie zalecać coś nieokreślonego, ni to ni owo: bo umysł ludzki tylko to najłacniéj i najlepiej pojmuje, co sobie pod pewną postacią wyobraża.

Mnie się zdaje, żeśmy powinni naśladować budowniczego, który, kiedy ma z gruzów gmach wznosić, musi mieć wprzód w swéj głowie jego wizerunek. Więcéj powiem: mnie się zdaje, że sam Bóg, nim świat stworzył, musiał mieć pojęcia jego kształtu, i że ludziom tylko naśladować — o ile można, a nie chcieć poprawić wszechmocnego architekta przystoi.

Zechcesz, Szanowny Redaktórze, ogłosić ten mój list w Gazecie Polskiéj. Mam tego prawo żądać i spodziewać się po Twojéj bezstronności.

Pozdrowienie braterskie.

J. Nepomucen Janowski,
b. Red. gł. Gazety Polskiéj w r. 1831.

Londyn, d. 16. Stycznia 1850.

Dz. pol.

PROCLAMA.
Subhastacya dobrowolna.

Królewski Sąd powiatowy w Trzemesznie..

Końcem podziału mają być dobra Rogowskie, do pozostałości byłego dziedzica Józefa Korytowskiego należące, w powiecie Mogilnickim, obwodzie regencyjnym Bydgoskim położone, w drodze subhastacyi dobrowolnéj sprzedane, i do tego celu termin w izbie instrukcyjnéj podpisanego Sądu powiatowego

na dzień 28. Sierpnia 1850.

wyznaczony został. Dobra Rogowskie przez landszaftę na 136,590 Tal. 3 sgr. 8 fen. ocenione, składają się z miasta Rogowa, z kilku wsiów i z młyna przy Rogowie położonego, mające areału w ogóle 5414 mórg 97 □pręt., w których objęte są 1709 mórg boru, w wartośei 46858 Tal. 12 sgr. 5 fen., 353 morg. łąk i znaczne jeziora. Najbliższe miasta są: Poznań i Bydgoszcz 7 mil odległe, Nakło 6 mil, Trzemeszno i Gniezno 3 mile. — Najbliższa spławna rzeka jest Noteć przy Nakle. — Granice są wszędzie okopcowane i nie w sporze. Dobra, przy których się własny kościół znajduje, nie podlegają żadnym służebnościom i nie mają też żadnych praw takowe na cudzych dobrach wykonywać. Roczne gotowe dochody, które głównie z rentów od regulowanych gospodarzów z wsiów, z czynszów, z miasta i z dochodów z młyna, i rybołóstwa się składają, wynoszą wedle podania jeneralnego plenipotenta sukcessorów właściciela dóbr Teofila Korytowskiego w Grochowiskach pańskich przy Rogowie około 2000 Tal. — Dycht przy mieście i wielkiém jeziorze leży pałac z budyukami gospodarczemi i ogrody graniczące.

Roczne podatki wynoszą w ogóle 200 Tal. — Z warunków sprzedaży jest jeszcze do nadmienienia, iż tylko tacy licytańci przypuszczeni będą, którzy mogą natychmiast złożyć kaucyą w ilości 13570 Tal. w gotówce lub w papierach wartość mające wedle kursu. — Warunki, najnowszy attest hypoteczny i taxa mogą być każdego czasu w Registraturze sądowéj przejrzane, z resztą pozostawia się ochotę mającym kupienia względem zasięgnienia bliższéj wiadomości bezpośrednio udać się do jeneralnego plenipotenta.

OBWIESZCZENIE.

Sto sztuk owiec mają być sprzedane najwięcéj dającemu dnia 21. Lutego 1850. o godzinie 10téj w Żydowie za wypłaceniem gotówki, na co chęć kupna mający się wzywają.

Poznań, dnia 11. Stycznia 1850.

Król. Sąd powiatowy.
Wydziału Igo — spraw cywilnych.

Dukata nagrody przyrzekam temu, któryby mi małą charcicę czerwonawą wabiącą się Blondy, dnia 14. Lutego r. b. przed południem na rogu placów Sapieżyńskiego i Działowego zginioną, przywrócił.

Poznań, dnia 14. Lutego 1850.

Zembsch,
Radzca sprawiedliwości przy placu Sapieżyńskim pod Nr. 4. mieszkający.

Piękne, białe świece *stearin* zwane, świeży wędzony łosoś Wezerski, duże marony i świeże suche młodzie ofiaruje tanio

Michał Peiser,
pod Nr. 7. Wrocławskiéj ulicy w handlu Rossyjskiéj herbaty.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 15. Lutego. 1850. r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	16	8	1	25	7
Zyta . dt.	—	25	6	—	27	9
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	11	1	—	12	5
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—